Rok 1875. KRAKÓW 19 Maja — Środa. **№ 13.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś Celestyna wyzn. *Suche dni.*
Jutro Bernardyna wyzn.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 9.
Zachód o godz. 7 m. 43.

Kraków 19 maja.

÷ Wczoraj z powodu *ucieczki panny Menkes,* zamiast zapowiedzianej *Załogi okrętowej,* odegrano komedyjkę *Żyd w beczce.* Panna Menkes nie umiała się oprzeć pokusie — i idąc w ślady Siennickich, Łądnowskich i tylu innych swoich kolegów i koleżanek, *zbiegła* do Warszawy do teatrzyku p. Teksla.— Nie idzie nam o śpiewaczkę, którą nie trudno będzie zastąpić, ale jeśli można, w razie potrzeby, ścigać nawet koczujących cyganów, dla czego dyrekcja teatru krakowskiego nie użyje raz już tego środka przeciw zbiegom teatralnym, tem bardziej, że każdy z nich na kilka dni przed ucieczką, zawiera zwykle nowy kontrakt z dyrekcją i bierze od niej znaczny forszus...... na koszta podróży do Warszawy lub Lwowa?! Pobłażanie, zamiast ukrócić złe, powiększy je owszem i w końcu przyjść może do tego, że publiczność, jak wiadomo, nie zbyt wielka amatorka *Żydów w beczce,* wyrzeknie się teatru, nie mogąc mieć nigdy pewności, czy w ostatniej jeszcze przed przedstawieniem chwili, który z artystów nie urządzi *drapaka.*

∾ Na Bielanach w zeszłą niedzielę pewien jegomość położywszy na tacy w kościele jeden srebrny grosz pruski (5 centów), wybrał sobie *tytułem reszty* wszystkie 10-cio i 20 centówki, jakie się tam znajdowały. — Przytrzymany przez żandarma przy wyjściu z kościoła, wyjaśnił, że wymianę tę uskutecznił bez żadnej złej myśli, li tylko przez nieznajomość wartości tutejszej monety. Objaśnienie to musiało trafić do przekonania żandarma, bo z największą uprzejmością odprowadził jegomościa do posterunku, aby w ciszy i zamknięciu mógł swobodnie rozmyślać o wartości *cudzych* pieniędzy.

* Dnia 16 b. m. odbył się w sali wykładowj muzeum techniczno-przemysłowego publiczny egzamin roczny uczniów szkoły przemysłowej, pod kierunkiem dyrektora Józefczyka; delegowani ze strony miasta radcy: pp. dr. Muczkowski, Baranowski, Glixelli i Schmidt przysłuchiwali się odpowiedziom uczniów. P. Baranowski po skończonym egzaminie przemówił do zgromadzonych, oraz wręczył najpilniejszym, przez profesorów przedstawionym uczniom, książeczki, jako nagrodę, z funduszu pochodzącego z procentów od sumy przez b. prezydenta Dietla na ten cel przeznaczonego.

♂ Oglądaliśmy rękopism marsza p. t. *Arcyksiąże Salvator,* skomponowanego przez kapelmistrza muzyki pułku Wilhelma p. Fridricha i ofiarowany w dniu imienin arcyksięciu Salvatorowi. Marsz ten na tytułowej karcie mieści dedykację w pięknie i bardzo gustownie akwarellą namalowanej winiecie, z arabesk i stosownych emblematów złożonej; odpowiednio zdobną jest karta końcowa a w środku inicjały; ozdoby te wykonał młody tutejszy technik Stan. Eljasz.

= Osoby, które w upłynione święta robiły wycieczkę do Justowskiej Woli, skarżą się na nieporządek w głównej karczmie trzymanej przez arendarza.

Wystawa obrazów.

W skromnych ramach naszego pisma nie możemy dawać obszernych recenzji o wystawie, zostawiamy to większym dziennikom. Poczuwamy się jednak do obowiązku przypominania artykułami o nowościach na wystawie i zachęcić témsamém do licznego jej zwiedzania. W Warszawie gdzie wystawa nie zawsze ma tak znakomite obrazy, jak nasza— sale wystawy szczególniej w niedzielę i święta są przepełnione tak, ze z trudnością przecisnąć się można. Zwiedzanie wystawy należy już do stałego programu niedzielnego i to nawet dla klasy rzemieślniczej. U nas mało komu ze spacerujących tuż koło gmachu wystawy, przyjdzie na myśl, że ona istnieje, że możnaby przyjemnie spędzić te kilka chwil wśród dzieł sztuki. A obecna wystawa ma kilka obrazów, którym przypatrzyć się warto. Nie wspominamy już o większych i mniejszych robotach Matejki, które od jakiegoś czasu ozdabiają salę wystawy, opowiemy tylko o nowszych a mianowicie:

1. „Nad mogiłą" obraz Benedyktowicza, pełen uroku i smutku, malowany z talentem, a do wysokich jego zalet należy pejzaż jesienny.

2. „Sprzedaż ziemniaków w Tatrach" Aleksandra Kotsisa. Obrazy tego malarza odznaczają się tem, że umie naturę pochwycić na gorącym uczynku i odszukać piękno i poezję w najpowszedniejszych scenach życia. To nadaje wielką wartość jego miluchnym obrazkom, malowanym z coraz większą pewnością techniczną. —

3. „Piast" Pruszkowskiego, w dużych rozmiarach, figury naturalnej wielkości. Przedstawiona jest chwila, gdy Piastowi wracającemu od roboty, przynoszą berło i koronę (!) a aniołowie nakłaniają go do przyjęcia. Nie podobna odmówić wielkich zalet pędzla i kompozycji temu obrazowi, a jednak ten Piast wyglądający więcej na cygana, niż poczciwego wieśniaka, ta zgraja rycerska ubrana cudacznie, choć z pretensją do znajomości archeologicznej — nie robi na nas tego podniosłego i miłego wrażenia, jakiego doznajemy czytając opis tej chwili. Artysta widocznie chciał być bar-

Dziwna rzecz, że w miejscu tak licznie zwiedzanem przez publiczność, skromnego nawet posiłku nie można mieć czysto podanego! Nie wiedząc o żadnym innym środku zaradzenia złemu, czynimy tu tę delikatną wzmiankę, w nadziei, że pan arendarz nie zechce na przyszłość zniechęcać publiczności, a tem samem narażać się na znaczny ubytek w dochodach.

— Korespondent *Gazety Warszawskiéj* pisze o udziale polskich artystów w tegorocznéj wystawie sztuk pięknych w Paryżu: „Mało naszych rodaków bierze udział w wystawie, ale wszyscy dają rzeczy starannie opracowane, pięknie wykończone. Matejko zajmuje Paryżan „Chrztem dzwonu Zygmuntowskiego w Krakowie“. Panna Izydoryna Mikulska dała obraz pod nazwą *Le Repos* i portret kobiety. Oba malowidła wcale dobrze wykonane. Panna Marja Płużańska, urodzona w Kadyksie, w Hiszpanii, wystawiła śliczne rysunki na porfirze i fajansie. W dziale rzeźby mamy popiersie z marmuru, portret hrabiego de S..., znakomicie wykonany przez Klemensa Boryczewskiego. Feliks Grabowski rodem z Ang-rs, dał płaskorzeźbę z gipsu pod nazwą: *Sainte Espérance.* Władysław Hegel z Warszawy, przestał tworzyć Wenery, a rzucił się do portretów. W tym roku wystawił dwa utwory tego rodzaju jedno popiersie z palonéj gliny, a drugie z gipsu. Nareszcie w dziale architektonicznym, celuje August Wieczfiński de Serres, z planem dworca kolei żelaznéj w Peszcie.

** Papiezki kalendarz dworski za rok 1875, wyliczając książąt kościoła, nazywa kardynała Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. prymasem Polski i metropolitą wszystkich do dawnéj Polski należących biskupstw, który liczba obecnie wynosi 27 wraz z 8 biskupami sufraganami.

— Czy zarząd plantacyjny nie przypomni sobie, że już może nadeszła właściwa pora oczyszczenia i uporządkowania miejsca przeznaczonego do zabawy dla dzieci? Bo jak dzisiaj właściwszą by tam była tablica z napisem: *Miejsce do walania dzieci.*

☿ W poniedziałek odbyły się wyścigi w Krakowie. Nie ścigał się wprawdzie ani bohaterski „Przedświt“ hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, ani inne folbluty, ale w każdym razie sukces był niemały, bo około 20 osób przypłaciło większem lub mniejszem stłuczeniem. Areną wyścigową była droga z Bielan do Krakowa, współubiegającemi się dwie pary stworzeń nazywanych szkapami, metą kupa kamieni, zwycięzcą właściciel rozbitego o te kamienie wozu, a nagrodą grad złorzeczeń i kilka garści kułaków, któremi, jak się zdaje, sumienny zwycięzca podzielił się ze zwyciężonym swym przeciwnikiem.

+ Zeszłej nocy, jakaś utalentowana *artystka* przerwała sen spokojnych mieszkańców Karmelickiej ulicy głośnem wyśpiewywaniem najcelniejszych wyjątków z Offenbacha. Trwało to może ze 20 minut. Naraz, w połowie taktu śpiew ustał a uliczna śpiewaczka znikła. Co się z nią stało, trudno prawdy dociec, gdyż jeden z naszych reporterów utrzymuje, że odprowadzono ją w licznem towarzystwie na ulicę Mikołajską; drugi zaś przysięga, że na własne oczy widział, jak ją wykradł przechodzący właśnie p. Ch. *impressario* pana Teksla. Jeśli sprawdzi się ta druga wersja, możemy powinszować p. Tekslowi tegorocznego połowu słowików krakowskich.

* Zwracamy uwagę magistratu, że w Warszawie już rozpoczęto odwanianie ścieków ulicznych. Czyby i u nas nie należało naśladować tego przykładu, zamiast ociągania się do ostatniej chwili, kiedy już, przy zepsutej atmosferze, może być zapóźno?

— Wczoraj mamka od państwa K. na Stradomiu, powróciwszy z dzieckiem ze szynku, gdzie zabawiała się ze swoimi *przyjaciołmi*, złożyła je niby śpiące do kołyski. Po chwili przekonano się, że dziecię jest bez życia.

— Wczoraj eskortowano pruskim pociągiem szubpaśnika kelnera Izraela Brauna. Minąwszy stację Trzebinią wyskoczył Braun nagle z wagonu, aczkolwiek pociąg był w największym pędzie. Eskortujący strażnik był aż nadto sumiennym i odważył się wyskoczyć za Braunem. Ten przypłacił swoją odwagę śmiercią, strażnika zaś mocno pokaleczonego znaleziono pod groblą kolei i przywieziono wieczorem do Krakowa.

† We Lwowie samobójstwa coraz częstsze: przed kilku dniami odebrała sobie życie wystrzałem z rewol-

---

dzo oryginalnym, liczył na niezwykły efekt i dla tego nie zrobił dobrego wrażenia. Przyznamy się w przelocie, że z całego tego dużego obrazu, najbardziej nam się podobał kawałeczek krajobrazu widny za plecami Piasta — i oczy nasze zmęczone wędrówką po rudych i siwych przyprawnych brodach kapłanów, po dzikich twarzach i fantastycznych ubiorach — z prawdziwą przyjemnością odpoczywały w tym sadzie pełnym zieloności, kwiatów i światła. — Więcej jeszcze pogodził nas z artystą drugi jego obraz:

4. „Portret damy“ malowany z ogromną pewnością, szerokim pędzlem i delikatnem uczuciem.

5. P. Kazimierz Mirecki żyjący ciągle w zaczarowanem kole lutnistów, dał nam znowu lutnistę, a raczej parę lutnistów w otoczeniu dworu Zygmunta I. i zatytułował tę kompozycję: „wprowadzenie muzyki włoskiej przez Bonę. Obraz ten ma wszystkie wady i zalety innych prac tego artysty.

6. Miluchny jest także obrazek p. Wysłobodzkiej: „Pierwsze fjołki“.

7. Piątkowski Henryk namalował nam dość korpulentną niewiastę w aksamitnej sukni na tle szarego nieba i zatytułował: Początki jesieni. Wygląda to na łamigłówkę, bo widz nie wie, czy jesieni szukać na ziemi, czy na saméj damie.

Oprócz tych obrazów jest jeszcze „Bachantka“ Kotsisa, malowana w ładnem oświetleniu; „Szczwacz ukraiński“ i „Ekonom“ Chełmońskiego; „Campania rzymska“ Swieszewskiego; „Modlitwa“ Wojnarowskiego i inne.

Kończąc tę krótką wzmiankę, pozwolimy sobie zrobić uwagę dyrekcji sztuk pięknych, że zniżając w święta i niedzielę cenę wstępu na 10 centów (jak było poprzednio), ułatwiłaby zwiedzanie wystawy osobom niezamożnym, a sama nic na tem nie ucierpi, bo zniżenie opłaty nagrodzi się wielością zwiedzających.

weru panna Uhle; w poniedziałek znowu w ten sam sposób zakończył rachunki swoje z tym światem Stefan Hussakowski, porucznik z pułku ks. Holsztyńskiego. Smutne to bardzo! bo nikt nie śmie nawet powiedzieć: „Cześć ich pamięci!“

~ *Ważne dla kawalerów i uboższych mieszkańców:* Donoszą nam, iż jeden ze znanych i zdolnych budowniczych naszych, p. Nitsch, w celu zaradzenia brakowi mniejszych mieszkań, powziął bardzo praktyczną myśl wystawienia przy ulicy Lubicz dwupiętrowej kamienicy przeznaczonej na same tylko mieszkania złożone z pojedynczych pokoi i kuchenek wraz z przynależnościami. Zarazem zamierza p. Nitsch wprowadzić wodociągi po piętrach, co, o ile wiemy, byłoby u nas dopiero drugim przykładem tego za granicą tak rozpowszechnionego urządzenia. Nie pozostaje nic innego jak tylko przyklasnąć tej myśli i czekać jak najrychlejszego jej urzeczywistnienia.

○ Piszą do *Gazety Narodowej:*

Ostdeutsche Zeitung wydrukowała za innemi zagranicznemi gazetami, śmieszną i kłamliwą korespondencję nibyto z Krakowa, donosząc: „Że do Krakowa przybyła wielka liczba pruskich urzędników, należących do policji tajnej, dla pochwycenia nici wielce rozgałęzionego spisku, w celu zamordowania księcia kanclerza Bismarka i ministra Falcka; że na czele tegoż spisku stoi krewny byłego arcybiskupa Ledóchowskiego (?!!!), że kilku z tych panów wyjechało do Warszawy, inni do Wrocławia a inni jeszcze do Berlina. Od kilku dni, donosi dalej taż sama fałszywa i nikczemna korespondencja, trwają już śledztwa, lecz dotąd jeszcze żadnej bliższej nie powzięto wiadomości. Częste zamykania dworców kolei żelaznej, niby to mają na celu poszukiwanie delegata, ale raczej są w związku z tym najnowszym ultramontańskim komplotem (!!!). Naczelnikowi policji politycznej w Berlinie, inspektorowi kryminalnemu Pick, który dotąd dwóch miał urzędników do pomocy, dodano obecnie 12—dwunastu, dla zabezpieczenia zagrożonych osobistości.“ Bismark w punkcie zamachów zupełnie zwarjował. O tem wszystkiem co tu piszą, nikomu ani się śniło w Krakowie.

Kronika sądowa.

(Dokończenie).

Przy ogromnym natłoku publiczności ogłoszono dziś wyrok w sprawie ks. Jasińskiego.

Sąd uznał ks. Dominika Jasińskiego *winnym* zbrodni uczestnictwa w kradzieży i skazał go na $2\frac{1}{2}$ lat prostego *więzienia;* od zarzutu o oszustwo zaś sąd go uwolnił.

Obwiniony zgłosił rekurs.

Korespondencje.

Lwów 18 maja.

(Z.) Pobyt pani Müller-Czechowskiej na naszej scenie, zapełnia pusty przedtem teatr. Głos dźwięczny, metaliczny, szkoła pyszna, gra wyborna. — Kiedyż będziemy tak szczęśliwi, że nasi sławni artyści będą mogli pracować w kraju i dla kraju? Wiadomo każdemu, jak fatalny rozdział panuje między intelligencją a mieszczaństwem we Lwowie. Tak zwani *kołtuni,* czyli właściciele kamienic, uważają się za panów miasta i gniewa ich umysłowa wyższość intelligencji. Ztąd to mieliśmy dwa kasyna miejskie: resursę mieszczańską (dla kołtunów) i kasyno miejskie dla intelligencji. Obecnie resursa podała kasynowi rękę do zgody i zlewa się z nim w jedną całość. Złączone, zamierzają wybudować własny pałacyk, aby drogo nie opłacać ciasnego, niewygodnego lokalu.

W teatrze naszym zmieniają się rządy prędzej i rewolucyjniej niż niegdyś w Meksyku. Tam jeden prezydent morduje drugiego — u nas jeden dyrektor po ustąpieniu, drugiego-następcę swego, podkopuje pod każdym względem w egzystencji. Obecnie p. Ładnowski zrzekł się dyrekcji, a prowadził ją przez tydzień pan Woleński z p. Pici, wydawcą *Kurjera,* wreszcie — podobno p. Błotnicki objął dyrekcję artystyczną, co jednak głęboka pokrywa tajemnica. Przyjaciele sceny, zwolennicy czystości, podpisują petycję do sejmu i rady miejskiej o wymalowanie i zrestaurowanie sali teatralnej, która brudna, zakopcona, obdarta w najwyższym stopniu.

U hr. marszałka Potockiego była w sobotę wspaniała recepcja. Osób przeszło 200 zaproszonych. Wszyscy deputowani sejmu i znakomitości urzędowe. Hr. Potocki wynajął szczupłe mieszkanie przy ulicy Akademickiéj, obok pałacu banku hipotecznego.— W radzie miejskiej postawiono wniosek, aby kosztem 5000 złr. zrestaurować gmach ratuszowy na przybycie cesarza. Jednak odstąpiono od tego projektu ze względu, że czas za krótki. Natomiast uchwalono wymyć wschody i połatać, posztukować gzemsy przy rynnach, tam gdzie poodpadały skutkiem tego, że woda z popękanych rynien je zalewała. Szereg festynów ogrodowych w ogrodzie miejskim rozpoczął się wczoraj loterją fantową przez ks. Sapieżynę na rzecz zakładu św. Teresy urządzoną. Pierwszy fatalnie się powiódł. Zimno było w ogrodzie, muzyka grała zaledwie dziesięć minut na godzinę a kuchnia restauratora B. W. jak i w poprzednich latach, truje żołądki.

Kronika zagraniczna.

* Aeronauta Violet le Duc w swoich naukowych notatach powiedział, że w wysokości 4,000 metrów człowiek zapomina sie. Z téj okoliczności pewien talmudzista posłał do *Neue Freie Presse* ciekawą wzmiankę, że w Talmudzie Tr. Sanhedrin fol. 109, stoi jako objaśnienie pomieszania języków podczas budowy wieży Babel: „Powietrze na wieży pozbawiało pamięci“. Z tego wnioskują, że wysokość wieży Babel dochodziła do 4,000 metrów.

— Tegoroczna wystawa sztuk pięknych w Paryżu, obudza ogólne zajęcie. W jeden czwartek, w uroczystość Wniebostąpienia, wystawę zwiedziło 33,560 osób.

Rozmaitości.

— Gdzie idziesz, panie Antoni?
— Spieszę na posiedzenie rady miejskiej.
— Chodź ze mną, napijemy się czarnej kawy.
— Nie mogę, bo mi kawa sen odbiera.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Eljasz Metsznikow prof. z Odessy; Ant. Szmatka sędzia pow. z Mielca; Marja Ney guwer. z Sandomierza; Kaz. Zieliński urz. z Rossji; Antoni Weinert prof. z Tarnowa: Wład. Ochentowski ob. ze Lwowa; Aleks. Fein budow. z Wrocławia; Salo Rosenberg kup., Henr. Friedlander kuplec, Hugo Wurm student, Fryd. Salpichm kup., z Królewskiej Huty; Stan. Michalski ob., Bernard Kalicki, ze Lwowa; Romuald Hube wł. d., Reinhold Knopff kup., Romuald Romankiewicz urz., Maurycy Pacoszewski ob., z Królestwa; Józef Kolczewski inż. z Gniezna; Adolf Schenfeld kup., Karol Broll kup., z Prus; Justynat Rzatecki emer. z Warszawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C⁰	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	o			
6 r.	746.2	9.3	Z	8	
2 pł.	45.3	18.0	Z	9	
10 w.	44.1	13.1	Z	1	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz.	9	m.	35	wiecz.
	osobowy	„	11	„	13	rano.
	mieszany	„	10	„	36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„	30	rano.
	osobowy	„	5	„	46	„
	mieszany	„	3	„	30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„	30	rano.
	mieszany	„	11	„	—	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„	8	„	—	rano.
	osobowy	„	3	„	30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	5	„	46	rano.
	osobowy	„	8	„	—	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz.	11	m.	28	wiecz.
	osobowy	„	5	„	5	rano.
	mieszany	„	—	„	—	
z Wiednia	pospieszny	„	8	„	30	wiecz.
	osobowy	„	9	„	26	„
	„	„	9	„	50	rano.
	mieszany	„	11	„	—	„
z Wieliczki	osobowy	„	8	„	14	„
	mieszany	„	8	„	15	wiecz.
z Warszawy........		„	6	„	50	„
z Wrocławia........		„	—	„	—	

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 19 maja.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	75	153	25
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	28	5	34
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. ...	103	—	104	—
Obl. indem. gal. za 100 złr. ...	87	—	87	50
4% listy zastawne..........	76	25	77	—
5% „ zastawne..........	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.....	92	—	92	75
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	233	—	234	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	139	50	140	25
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	128	50	129	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	8	75	9	50
„ tureckie	55	—	55	50
„ pożyczki z r. 1860 ...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864 ...	137	25	138	25
„ „ węgierskiéj ..	82	—	82	50

TEATR.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. 124.

Dziś we środę 19 maja:

Po raz pierwszy komedja w 5 aktach, oryginalnie prozą napisana przez Jana Aleks. hr. Fredrę:

Wielkie Bractwo

Osoby:

Pan Józef Wipski	P. Szymański.
Genowefa, córka jego	Pani Parżnicka.
Pan Michał Pącki	P. Idziakowski.
Honorata, jego żona	Panna Urbanowicz.
Pan Fran. Lulewicz	Pan Roman.
Zuzanna, jego żona.	Panna Heneman.
Reginald Traliński	Pan Dłużewski.
Adolf Nolski	P. Podwyszyński.
Dr. Szmols	P. Eker.
Piotruś	P. Wojdałowicz.

Rzecz dzieje się u wód.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o g. 7½.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.